

## Kazus nr 6 - karny

Eryka Zyla i Hubert Glomb byli wykształconymi, kulturalnymi młodymi ludźmi. Znali się od wielu lat, ukończyli dwa kierunki studiów. Przez wiele lat tworzyli nierozłączną parę. Związek rozpadł się jednak z powodu agresji i wybuchów zazdrości Huberta Glomba

Wieczorem 30 listopada 2019 r. Eryka Zyla udała się wraz z koleżankami na imprezę andrzejkową. Około północy w lokalu pojawił się Hubert Zyla, który był pod wpływem alkoholu. Z relacji świadka- koleżanki Eryki Zyla - Marii Bąk, wynika, że Hubert Glomb przyszedł tam ze swoim kolegą. Hubert Glomb przywitał się z Eryką Zyla. Po chwili zaczął i szarpał przypadkowo spotkanego przez pokrzywdzoną w tym lokalu Wacława Minka. Po czym zaczął czynić wyrzuty swojej byłej dziewczynie. Zwrócił się do niej wulgarnymi słowami „ ty k....., ty szmato” , a następnie popchnął ją tak, że się cofnęła. Świadców tego zdarzenia zeznali: Maria Bąk: „ uznałam, że jest to człowiek niestabilny” ( k231). Wacław Mink: „ podczas tamtego zajścia stwierdziłem, że to musi być psychopata” (k 303 ).

Po jakimś czasie oskarżony podszedł do pokrzywdzonej, przeprosił za swoje zachowanie. Prosił także by do niego wróciła, gdyż nie może pogodzić się z ich rozstaniem. Oznajmiła ona, że do niego nie wróci bowiem nie widzi dla nich wspólnej przyszłości. Hubert Glomb poszedł więc do baru, gdzie wypił jeszcze znaczną ilość alkoholu- piwo, wódkę rum. W tym czasie Eryka dalej bawiła się ze znajomymi.

Około drugiej w nocy zamówiła taksówkę, którą wróciła do domu. Hubert Glomb, inną taksówką udał się za Eryką Zyla. Pokrzywdzona niczego nie podejrzewając , wpuściła go do mieszkania, zwłaszcza, że spokojnie oświadczył, że chce porozmawiać. W czasie, gdy przygotowywała herbatę, by poczęstować nią oskarżonego, on niespodziewanie zaatakował ją leżącym w kuchni nożem powodując u niej obrażenia w postaci ran kłutych w zakresie przedniej powierzchni klatki piersiowej z uszkodzeniem tętnicy piersiowej wewnętrznej prawej i lewej, worka osierdziowego, prawego przedsionka serca oraz płata środkowego płuca prawego z następowym masywnym krwotokiem do jamy opłucnowej prawej, którego skutkiem było nagłe zatrzymanie krążenia, rany kłuto-ciętej szyi po stronie prawej, rany kłutej przedramienia prawego, skutkujące zespołem psychoorganicznym o etiologii niedokrwiennej przebiegu zatrzymania krążenia stanowiącego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na udzieloną pokrzywdzonej pomoc medyczną.

Po zadaniu cisów oskarżony uciekł z domu pokrzywdzonej. Krzyki dobiegające z mieszkania Eryki Zyli obudziły sąsiada, który wezwał pomoc. Na oskarżonego, jako sprawcę czynu, wskazała, w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, pokrzywdzona bezpośrednio po odzyskaniu przytomności. W tym czasie jej sprawność intelektualna nie była niczym zakłócona. Do zakłócenia płatów mózgowych w wyniku zatrzymania krążenia doszło w szpitalu podczas zabiegu operacyjnego. Bezpośrednio po zdarzeniu pokrzywdzona powiedziała do swojej matki Renaty Zyla „ Hubert kłuł mnie nożem, przyjechał za mną taksówką”. Tę informację powtórzyła w obecności sanitariuszy i lekarza pogotowia ratunkowego. Lekarka Marzena Rekus, która przewoziła pokrzywdzoną do szpitala, zeznała, że ranna była w kontakcie słownym, cały czas prowadziła z nią rozmowę mówiła „że były chłopak przyjechał za nią nocą, wpuściła go do domu, gdyż chciał z nią porozmawiać. Powiedziała, że nagle zaatakował ją nożem. Mówiła też, że już o wiele wcześniej chciała z

nim zerwać, ale bała się to zrobić, gdyż był on chorobliwie zazdrosny. Groził również , iż popełni samobójstwo.

Po kilku godzinach od zdarzenia oskarżony przybył do mieszkania swojego ojca. Opowiedział co się wydarzyło, a następnie z uwagi na wiadomość SMS-ową od matki pokrzywdzonej o ciężkim stanie córki, wysłał sms o treści: „ szkoda słów, nic nie wytłumaczy tego co zrobiłem”, po czym udał się do najbliższego komisariatu policji.

Oskarżony nie przeczy sprawstwu jednak oświadczył, że nie pamięta całego przebiegu zdarzenia. Zgodnie z opinią biegłego, może to być jedynie linia jego obrony, niemożliwa jest także niepamięć wsteczna zdarzenia spowodowana nadmierną ilością spożytego przez niego alkoholu lub też niepamięć ta jest reakcją obronną jego osobowości. Oskarżony nie przeczy zasadniczym faktom ustalonym przez sąd. Przyznał , że pokrzywdzona od wielu miesięcy informowała go, że nie widzi dla nich wspólnego życia, z czym nie mógł się pogodzić i różnymi sposobami perswazji usiłował skłonić ją do zmiany tej decyzji. Wyjaśnił, że tego dnia wypił znaczną ilość alkoholu. Spotkał Erykę w lokalu, że rozmawiał z nią , a następnie pojechał za nią do jej domu. Przyznał, że wszedł do domu pokrzywdzonej i że prawdopodobnie miał w ręku nóż. Podał również, że po spożyciu alkoholu ma skłonność do agresji . W trakcie postępowania wyraził skruchę. Zrozumiał ogrom wyrządzonej krzywdy, a wiedząc, że Eryka Zyla przeżyła, ale straciła wszystko co było dla niej ważne i wypełniało sens jej życia- młodość, urodę, radość z życia, rezultat pięcioletnich studiów na dwóch kierunkach, świetnie zapowiadającą się karierą zawodową, zdolność panowania nad swoją psychiką i intelektem oraz kierowania swoją wolą, niezależność i samodzielność, nadzieję na własne życie rodzinne, zobowiązał się do partycypowania w kosztach leczenia pokrzywdzonej. Wpływ na decyzję oskarżonego miał fakt, że występująca w charakterze oskarżyciela posiłkowego matka Eryki Zyla, aby sprawować opiekę nad niepełnosprawną po zdarzeniu córką, zrezygnowała z pracy, która stanowił podstawowe źródło dochodu, a jednym źródłem finansowania jej i córki stała się renta w kwocie 1200 zł oraz zasiłek pielęgnacyjny.

Hubert Glomb został oskarżony o czym z art. 148 §1 kk i art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 11 § 3 kk

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego Renaty Zyla.....

Obrońca Huberta Glomba .....